

Już nie wiem po raz który politycy lewicy z centrali wymyślają, poniekąd słuszny, ale z góry skazany na niepowodzenie, obywatelski projekt ustawy pod którym trzeba zebrać podpisy. Podpisy oczywiście muszą zebrać szeregowi członkowie partii lub jej sympatycy. Do tego dochodzi cykliczne zbieranie podpisów pod listami wyborczymi, które są konieczne do ich (list) rejestracji. W sumie głównym zajęciem członków partii na lewicy jest zbieranie podpisów. Przy czym dodam, że przed podjęciem decyzji o takim czy innym zbieraniu podpisów dołów partyjnych góra o zgodę nie pyta.



Ostatnio zbierane są podpisy pod projektem ustawy o świeckim państwie. Jest to pomysł Barbary Nowackiej, oczywiście z punktu widzenia lewicy słuszny i niestety nie mający szans na powodzenie. Wszystkie projekty obywatelskie, kierowane do sejmu głównie przez lewicę, ale nie tylko, rządząca większość szybko lokuje w koszu na śmieci. Tak jest za rządów PiS i tak było za rządów PO-PSL. Przypuszczam, że pomysłodawcy takich ustaw mają świadomość, że ich pomysł w praktyce jest

nierealny, ale chcą zaistnieć w polityce. Na to zaistnienie potem pracują tysiące ludzi zbierających podpisy poparcia. Są oni w pełni świadomi, że na nic zda się ich praca. To rodzi frustracje i złość. Bo ile można zbierać podpisy, które potem okazują się makulaturą. Ale zaraz po jednej akcji inny lider czy mała grupka wymyśla kolejną akcję. Innym liderom nie wypada się wykręcać i zaprzęgają swój aktyw do następnej syzyfowej akcji. Tymczasem zbierający podpisy czują się jak wyrobownicy, co to nie potrafią myśleć. Taka mnogość akcji podpisowych zniechęca także podpisujących, którzy coraz mniej chętnie ujawniają swoje dane. Powinny być one, w myśl nowych przepisów, chronione, a w tym przypadku raczej nie są.

Wkrótce czeka nas kolejne zbieranie podpisów przed wyborami jesiennymi. Ale może w Warszawie powstanie jakiś nowy pomysł polityczny wymagający zebrania podpisów i aktyw ponownie zostanie zaprzęgnięty do zbiorki. Aż się w końcu ten aktyw zdenerwuje i pogoni wymyślaczy obywatelskich projektów z góry skazanych na niepowodzenie. Sądzę, że ostatnie wybory były też tego sygnałem.

Czesław Cyruł